

Grażyna Korneć
(Akademia Podlaska w Siedlcach)

Początki okupacji Kresów Wschodnich przez Związek Sowiecki (1939-1941)

Na mocy zawartego porozumienia niemiecko-radzieckiego Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., nastąpił w tajnej umowie podział ziem polskich między III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ustalona wówczas została granica rozdzielająca tereny, które zająć mieli Niemcy przygotowujący się do agresji na Polskę i tereny, które miały być zajęte przez Armię Czerwoną i włączone do ZSRR. W historiografii polskiej ten układ nazywany jest czwartym rozbiorem Polski. Takim też stał się w istocie, biorąc pod uwagę dążenie do wymazania z mapy cywilizacyjnej Europy, Polski, dużego państwa traktowanego przez Hitlera jako tzw. kraj sezonowy (w listopadzie 1918 r. odzyskała bowiem niepodległość po 123 latach zaboru pruskiego, austriackiego i rosyjskiego). Obecny podział terytorialnie był inny, ale idea pozostała ta sama. W konsekwencji napaści Hitlera na Polskę 1 września 1939 i ZSRR – 17 września 1939 r. z ogólnego obszaru 389 720 km państwa polskiego, do Rzeszy włączono 92 460 km² (23,7%), do Generalnego Gubernatorstwa pod zarządem niemieckim – 95 540 km² (24,5%), a do ZSRR – 201 090 km² (51,6%), do państwa słowackiego (Spisz i Orawa) 635 km² (0,2%). Pod okupacją sowiecką znalazły się wówczas województwa: białostockie, wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, lwowskie, stanisławowskie. Obszary te posiadały następujące ilości ludności. Ziemie włączone do Rzeszy – 10 740 tys. (30,4%), GG – 11484 tys. (32,5%), okupacja sowiecka – 13 135 tys. (37,1%), Słowacja (Spisz i Orawa) – 27 tys. Należy zaznaczyć, że o ile okupacja niemiecka została przez polską historiografię szeroko przedstawiona w zakresie germanizacji zajętego obszaru, likwidacji polskiej kultury, nauki, dorobku cywilizacyjnego, grabieży gospodarczej, powszechnej degradacji intelektualnej i eksterminacji naszego narodu, o tyle okupacja sowiecka po włączeniu zajętych ziem polskich do zachodniej Białorusi i Ukrainy ciągle nie została przez historyków zrekonstruowana, mimo swoich cech rusyfikacyjnych tego obszaru, grabieży i niszczenia polskiej kultury, oraz masowych wysiedleń na Syberię i eksterminacji biologicznej naszego narodu. Znamienne są podobieństwa faszystowskiej III Rzeszy i komunistycznego ZSRR w dążeniu do likwida-

cji nie tylko Polski ale i Polaków, co było zasadniczym celem obu tych państw graniczących z naszym krajem. Oba też stosowały politykę terroru i ludobójstwa, łamiąc obowiązujące międzynarodowe prawo wojenne. Konwencja haska została odrzucona przez Stalina w artykułach: 21, 28, 44, 45, 46, 47, 50, 52. Była też z premedytacją, dla własnych ideologicznych i politycznych potrzeb łamana przy masowych egzekucjach na Polakach (m.in. zbrodnia katyńska), przy wprowadzaniu zasady odpowiedzialności zbiorowej, karaniu za działalność polityczną z okresu przedwojennego, masowych wysiedleniach, deportacjach, przekreślaniu gwarancji wolności osobistej, praw rodzinnych, aresztowaniach i wywożeniu zakładników, przymusowej pracy, skazywaniu bez procesu i upokarzaniu aresztowanych (według listy) i skazanych na karę śmierci, konfiskat majątku (fabryk, przedsiębiorstw, ziemi), skazywaniu tzw. „wrogów klasowych” (ziemian, kapitalistów, inteligencji). Znamienne też dla obu okupacji były obozy, totalna eksploatacja, likwidacja polskiej kultury, religii i dorobku cywilizacyjnego. Politykę tę realizował aparat okupacyjny w obu zaborach, który przy pomocy policji politycznej (Gestapo, NKWD) zwalczał wszelkie przejawy polskiego oporu, stosując bezprawie na oczach ówczesnej Europy i świata. Sprawy te i klimat początków okupacji sowieckiej znajdują odbicie w opracowaniu dr. Ignacego Kleszczyńskiego z Ambasady Polskiej w Bukareszcie zatytułowanego „Bilans dziesięciomiesięcznych rządów sowieckich w Polsce”, które 16 sierpnia 1940 r. zostało przesłane Rządowi RP w Londynie. Na sprawozdaniu jest adnotacja MSZ, kierująca go do sekcji wschodniej. Należy zaznaczyć, że sprawozdanie, mimo że powstało w sierpniu 1940 r., obejmuje okres do czerwca 1940 r. Poprzedziło je wcześniejsze częściowe opracowanie. Autor zamierzał w nim dać sprawozdanie za osiem miesięcy od października 1939 do maja 1940 r. W części V dodał dwa ostatnie miesiące i w ten sposób poszerzył je do okresu dziesięciu miesięcy. Tekst sprawozdania znajduje się w zbiorze akt Ministra Rządu RP w Londynie prof. dr. Stanisława Kota przechowywanych w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie,teczka 79, s.197-228.

Aneks

Bilans dziesięciomiesięcznych rządów sowieckich w Polsce¹

Uwagi wstępne

Szkic poniższy w pierwszej swej formie miał za zadanie próbę ujęcia ośmiomiesięcznych rządów czerwcowych okupantów w Polsce w jedną całość. Oczywiście pierwszym rządzię chodziło o wszystko, co wyniszczało te ziemie z jej mieszkańców, a więc o słynne przesiedlenie ludności polskiej w głąb Azji. A dalej o metody duchowego, moralnego podboju przy pomocy terroru. Wreszcie o straty majątku polskiego na tych ziemiach. Te trzy działania sowieckie pod okupacją wiążą się w jedną całość, wzajemnie się uzupełniając w celach najeźdźców. Wszystkie bowiem dążą do jednego: do zmiecienia z powierzchni tych ziem ludności polskiej. Użyto do tego metod jakich nie zna dotąd historia ludzkości.

Materiały, cyfry i liczne przykłady są źródłowe i w pierwotnej swej formie obejmowały czasokres od października do maja. Ostatnio uzupełniłem je dalszymi danymi do chwili obecnej. I stąd pewne fakty jak np. Zabór Besarabii, zapowiadany na pierwszych stronach tego szkicu, na ostatnich, obecnie dodanych, służy za dalsze podmurowanie hipotezy o imperialistycznych dążeniach Związku Sowieckiego. Stąd też trzecia fala masowych wysiedleń notowana jest na dalszych stronach a nie przy omówieniu ogólnym tych objawów.

Sądzę, że dołączenie nowych materiałów zaktualizowało ten szkic, który siłą rzeczy stan w okupacji sowieckiej w Polsce uczynił to na tle ogólnych dążeń imperialnych sowieckich. Wiadomo, że Polska była tylko fragmentem i pierwszym krokiem. Następne już nastąpiły względnie nastąpią. Cel ich jest jasny: jak największego rozszerzenia Związku [Sowieckiego].

I.

Dając, że „obecnie jeszcze robotnicy otrzymują za pracę pieniądze, ale w najbliższym czasie będą otrzymywać już tylko ubrania i pożywienie bo trzeba się zbroić. Wojna z Finlandią wykazały braki w uzbrojeniu, a Związek będzie musiał wojnę prowadzić z całym światem burżuazyjnym, który żywi wobec państw socjalistycznych wrogi zamiary”.

Oczywiście, że w dalszej perspektywie Besarabia stanowi w planach sowieckich tylko przykrywkę, punktem rozpoczęcia działań, których celem pośrednim będą Dardanele, w dalszym możliwość wyjścia nad wody Morza Śródziemnego².

¹ Dopisek ręczny „Do sekcji – Wydobyć obszerne sprawozdania ze Lwowa... Romera... „ (tekst nieczytelny).

² Układ Ribbentrop-Mołotow z 23 VIII 1939 r. obejmował także inne kraje, w tym Rumunię (Mołdawię i Besarabię). Został on w późniejszym okresie doprecyzowany odnośnie linii demarkacyjnej i wymiany terytoriów między Rzeszą a ZSRR.

Imperializm sowiecki operuje w tej chwili w Europie odwróceniem dotychczas stosowanej metody. Doktryna stalinowska nie wysuwa na plan pierwszy podboju ideowego jako przygotowania do podboju terytorialnego, aczkolwiek Komintern³ korzystając z wojny europejskiej żeruje na terenach państw sąsiadujących z Sowietami, dążąc metodą zastraszenia do ich podbicia wojskowego.

Rozumowanie Stalina wydaje się być logiczne. Na marginesie toczącej się wojny europejskiej należy jak najwięcej zagarnąć, małym wysiłkiem zdobyć pozycje kluczowe strategicznie i przede wszystkim czekać. Reszta powinna przyjść sama dzięki wyczerpaniu wzajemnym stron walczących, dzięki ewentualnym rewolucjom wewnętrznym, które w Niemczech w razie przegranej nastąpić winny. Wówczas zorganizowany najazd nowych sił wojskowych swoje uzyskać będzie musiał.

Pomijam tu rozgrywkę rysującą się gdzieś na horyzoncie, z najgroźniejszym przeciwnikiem Związku Sowieckiego – Wielką Brytanią. Dążność jednak do opanowania przez Sowiety Skandynawii i Bałkanów, czyli możliwość uderzenia na Anglię od północy i zarazem możliwość przecięcia jej łączności przez Suez z Indiami Angielskimi – są całkowicie jasne i oczywiste.

Według informacji nadchodzących z Indii propaganda sowiecka działa tam niesłychanie silnie, wykorzystując umiejętnie ciężkie położenie pariasów, a posługując się wyszkolonymi w Moskwie agitatorami hinduskimi. Z tego też powodu Anglia uważa rozgrywkę z Rosją Sowiecką za najistotniejszą w obronie własnych interesów. I stąd też pochodzi wielkie zainteresowanie Anglików mniejszościami narodowymi w Sowietach.

Oczywiście w przygotowaniach sowieckich do opanowania Europy zasadniczą rolę w obecnej chwili odgrywa współdziałanie Niemców ze Związkiem i to bez względu na to czy posiada ono również ścisłą umowę sztabów. Konkurencja jednak zachodzić nie będzie. Sowiety zdają się rozumować, że aby wyczerpać jak najwięcej przeciwników należy ułatwiać im prowadzenie wojny. Stąd więc współpraca gospodarcza z Niemcami by te wyczerpały sojuszników. Polityka ta dążąca do jak największego wyniszczenia obu stron wojujących, starając się nie dopuścić do zdecydowanej przewagi, którejś ze stron, będzie środkiem do dalszych korzyści, które Związek obiecuje sobie zebrać po zakończeniu toczącej się wojny w Europie. Dość więc imperializm sowiecki bierze to co się da, to co nie wywołuje większego oporu, większego niebezpieczeństwa.

Po wojnie z Finlandią⁴ nie ulega wątpliwości, że Sowiety obawiają się zdecydowanego oporu, obawiają się tego wszystkiego co ich prestiż wewnętrzny i zewnętrzny mógłby nadwerzężyć. Tym więcej, że z szeregu wiadomości przychodzących z terenu Polski okupowanej przez Sowiety, wynika zupełnie wyraźnie, że wyszkolenie techniczne wojsk zmotoryzowanych i lotnictwa jest niedostateczne i złe, co powoduje szybkie zużywanie materiału, któremu brak części zapasowych. Równocześnie bardzo źle przedstawia się moralny stan wojska, czego dowodem są licz-

³ Międzynarodówka Komunistyczna w Moskwie na czele z Georgi Dymitrowem, którą faktycznie kierował Józef Stalin.

⁴ Chodzi o wojnę radziecko-fińską z 1940 r. w czasie, której Armia Czerwona poniosła duże straty

ne dezercje oficerów, wykupujących w tym celu cywilne ubrania i to w takiej ilości, że np. We Lwowie ukazało się rozporządzenie zabraniające krawcom dostarczanie ubrań cywilnych wojskowym. Materiał żołnierski pod względem fizycznym przedstawia się słabo, co jest zupełnie zrozumiałe wobec głodzenia od dzieciństwa ludzi w Sowietach. Notuje się liczne wypadki żołnierzy chorych na gruźlicę i choroby żołądkowe. Z tych też względów istnieje słaba zdolność marszowa wojska sowieckiego w wypadku pozbawienia go motoryzowanych środków lokomocji.

Skutki tego imperializm sowiecki stara się i starać się będzie uzyskiwać zdobywcze terytorialne sposobem zastraszenia a poza tym zajmować w dalszej perspektywie pozycję wyczekującą.

II.

Okupacja sowiecka na terenie Polski jest straszliwym przykładem jak bolszewizm⁵ zachowuje się na obszarach przez siebie zajętych i jest zarazem najgroźniejszym ostrzeżeniem dla wszystkich sąsiadów Rosji.

Bolszewizm chcąc stworzyć w pierwszym rzędzie z zajętych obszarów teren do dalszych działań wojennych, za wszelką cenę wyniszczyć te ziemie z jego dotychczasowego elementu aktywnego i równocześnie pozbawia do bogactw gospodarczych ścigając całym wysiłkiem do poziomu życia własnych obszarów. A dalej, obawiając się wpływu formy życia zachodniego i jego dostatku nawet na ziemiach najbiedniejszych, które jednak są bogate w porównaniu do nędzy sowieckiej – czyni to w sposób niesłychanie szybki. Ten pośpiech powiększa jeszcze zagrożenie barbarzyńskich metod.

Ta niesłychana obawa zapoznania się z formami zachodnimi spowodowała utrzymanie przez bolszewików dawnej granicy polsko-sowieckiej. Krażenie ludności, z wyjątkiem biurokracji i wojska tutaj przysłanego, jest niedopuszczalne z terenów sowieckich na tereny „zachodniej Ukrainy” i „zachodniej Białorusi”⁶.

Rządy sowieckie wiedząc, forma komunistyczna nie może być atrakcją dla wyżej stojącego narodu, jak w tym wypadku Polski, skazuje do na zagładę. A więc rabując te ziemie z jej bogactw i pozbawiając żywności, powiększa śmiertelność, która np. we Lwowie jest o 110% wyższą od czasów przedwojennych, terroryzuje, aresztując i więząc ludzi w okropnych warunkach (w więzieniu w Stanisławowie przy ul. Piłsudskiego przebywa w pojedynczej celi po 6 osób tak, że leżeć nie mogą) aresztuje wszystkich „kapitalistów” czyli klasy nawet średnio zamożne. Do tego arsenału środków dochodzi nowy, mianowicie masowe deportacje.

Wysiedlenia nie są stosowane według jakiegoś specjalnego klucza. Deportuje się nie tylko byłych urzędników państwowych, samorządowych, wolne zawody, właścicieli ziemskich, przemysłowców, ale dosłownie wszystkich bez względu na zajmowaną pracę, bez względu na narodowość. Najlepszym tego dowodem jest ustosunkowanie się wobec Ukraińców. Nastawienie wobec tej ludności było nacechowane w pierwszym okresie okupacji, jak zwykle kłamliwym i typowym dla ko-

⁵ Nazwa od partii komunistycznej W. Lenina bolszewików (w odróżnieniu od mieniszewików)

⁶ Dotyczy to Polskich kresów wschodnich zajętych przez ZSRR i włączonych do Białoruskiej oraz Ukraińskiej Republiki ZSRR

munizmu hasłem: „przynosimy wam wyzwolenie”⁷. Jak wyglądało to „wyzwolenie” to o tym w bardzo krótkim czasie mieli Ukraińcy okazję przekonać tj. na własnej skórze. Mimo tego, że około 80% mniejszości ukraińskiej ustosunkowało się we wrześnie ub[iegłego] r[oku] pozytywnie do wejścia tutaj wojsk czerwonych, to w niedługim już czasie przyszły pierwsze aresztowania. Uwięzieni zostali członkowie „Unda”⁸, wywieziono ich, przyszły wreszcie rozstrzeliwania najbardziej bojowych terrorystów ukraińskich. Okupanci niszczyli w pierwszym rzędzie aktywną część społeczeństwa ukraińskiego.

Nie należy się też dziwić, że np. we wsi Kobaki, pow[iatu] kosowskiego, Ukraińcy początkowo pod wpływem agitatorów komunistycznych wyrzucili księżdzę ruskiego i usunęli wszystkie obrazy świętych z chat. W grudniu już jednak tegoż samego roku w tymże samych Kobakach wyrzucono portrety Stalina, a obrazy świętych wróciły do chat. Zresztą dalszym dowodem tych radykalnych zmian jest sprawa „hołowy” komitetu który wysłany z tejże samej wsi dla przeszkolenia do Kijowa, po powrocie wygłosił entuzjastyczne o Sowietach przemówienie. Ludzie go wyśmiali i wykpiłi, wobec tego „hołowa” wygłosiła drugie przemówienie o tym jak jest naprawdę i tejże samej nowy popełnił samobójstwo.

Przykład to drobny, ale doskonale ilustrujący radykalną zmianę w ustosunkowaniu się Ukraińców do okupantów. Potwierdza go w całej rozciągłości masowe wywożenie Ukraińców łącznie z Polakami.

Poznając rzeczywistość sowiecką najbardziej nawet wrogi Pol[scie] element ukraiński został wyleczony radykalnie i ma dość „zachodniej Ukrainy”⁹. Dlatego też władze okupacyjne nie licząc na ich pozyskanie. I mimo pewnego popierania ruchów ukraińskich, przeciwnych dawniej istniejącym partiom – niszczeniu ulega cała inteligencja ukraińska i wszystkie ideowe ośrodki. Zamknięciu uległa „Ridnaja Szkoła” i odebrano Ukraińcom spółdzielnie, które stanowiły podstawę aktywności politycznej tej mniejszości¹⁰.

Nie lepiej przedstawia się położenie pod okupacją zwolenników komunizmu, których nigdy tu nie było wielu. Rzeczywistość z którą zetknęli się komuniści polscy tak przemówiła do nich, że jeden ze znanych komunistów, więziony kilka lat za działalność wywrotową w Polsce, oświadczył wprost: „Zamiast nas więzić za działalność wywrotową trzeba nas było wysyłać na jakiś czas do Sowietów, a byliśmy gruntownie wyleczeni”.

W rezultacie okupanci wysyłają tu ludzi z głębi Rosji, a swoich dawnych zwolenników aresztują i wywożą. Niesłychanie cenną jest pod tym względem rozmowa z pierwszych dni lutego przeprowadzona przez jednego z informatorów z

⁷ Z takimi hasłami wkraczała na Ziemię Wschodniej Polski 17 IX 1939 r. Armia Czerwona. Podkreślały one ideową łączność klasową z polskimi robotnikami i chłopami oraz ideą sojuszu robotniczo-chłopskiego.

⁸ Ukraińska Partia była za współpracą z Polską i współpracowała z sanacją w okresie II Rzeczypospolitej.

⁹ Chodzi o nacjonalistów ukraińskich z OUN, których także zwalczało NKWD i partia komunistyczna ZSRR.

¹⁰ Wywożono także i represjonowano ukraińskich nacjonalistów zamykając ich w więzieniach.

komisarzem „czerwonego sztandaru” we Lwowie, niejakim Braunem. Oto zwierzenia tego ostatniego odnoszące się do komunistów polskich: „dla nas ci dawni komuniści w Polsce, ci byli więźniowie polityczni, to jest zaraza, którą wytepić musimy. Komintern pracował zagranicą przy pomocy nich, ale teraz pracuje już czerwona armia, która ma zwyciężyć, a my już potem sami damy radę. Komintern pracował zagranicą, to dobrze, ale tu już tymi ludźmi pracować nie może, bo to szpicle i agenci. Dlatego są już skazani na śmierć jako Polacy. My waszą Szemplińską (jedna z literatek komunistycznych która napisała wiersz pochwalny na cześć Stalina i czerwonej armii) powiesimy, ja sam to zrobię, a tych innych wytepiamy jak pluskwy”.

Ustosunkowanie się to, zarówno więc do Ukraińskiej mniejszości, jak i do nielicznych z pośród Polaków zwolenników komunizmu jest niezwykle znamienne. Widać, że zupełnie wyraźnie dąży się do wyniszczenia wszystkich, którzy nie pochodzą z Sowietów, wszystkich, którzy nie wyrosli wśród sowieckich warunków nędzy i w tych warunkach nie zostali wychowani. Zrozumiałym się też staje, jaki los czeka ludność terenów okupowanych, która jeśli nie jest przeciwną okupantom, jest im przynajmniej obojętna.

O ile wysiedlenia w ciągu grudnia i stycznia miały charakter sporadyczny, o tyle w połowie lutego obserwujemy pierwszy ich masowy charakter. Poprzedziły je aresztowania pod najrozmaitszym pretekstem. A więc np. oficerów rezerwy, to znowu wszystkich gajowych, to nauczycieli, to znowu adwokatów. Początkowo wywożono osadników wojskowych, potem w ogóle osadników, a w końcu całe wsie polskie czy ukraińskie. Na Wołyniu we Włodzimierzu, w Kowlu, w Równym i innych miastach – wywieziono całą ludność polską.

Deportacje masowe osiągnęły swój punkt kulminacyjny w pierwszej fali w dniach 8 i 9 lutego. Dla przykładu w jedną noc z pow[iatu] kosowskiego wywieziono wszystkich gajowych i służbę leśną, a nawet emerytów leśnych z okresu austriackiego. Tu się kierowano według pewnego określonego zawodu. Ale obok tych wywiezionych w tę samą noc około 40 wagonów ludności ze wsi Świętego Józefa, Świętego Stanisława, Cenionej i innych tegoż powiatu. W pow[iecie] borszczowskim w nocy z 9 na 10 lutego wywieziono ludność wsi Janówka – Słoneczna, Chodykowiecka, Turlecka, Duninowa i innych. Dla przykładu w Janówce Słonecznej o 1-szej w nocy zajechało 150 furmanek oraz eskort żołnierzy sowieckich i milicjantów. Wśród lamentu nakazano mieszkańcom spakować się w ciągu godziny, pozwalając zabrać to co w rękach dało się unieść. Zabierano bezwzględnie wszystkich. Zabrano między innymi matkę, która była jeszcze w gorączce poporodowej. Zarówno matka jak i dziecko zmarli, trupy wyrzucono na stacji Germakówka. Chłopi zachowywali się bardzo patriotycznie, śpiewali „Jeszcze Polska” i pieśni religijne. Wśród wywiezionych znalazła się kobieta z 9-giem dziećmi bez męża.

Na stacjach kolejowych w Iwaniu Pustym i w Germakówce załadowano ludzi do 75 wagonów towarowych, po 30 osób do każdego, nie licząc dzieci. W każdym był piecyk i 25 kg węgla, który był niczym wobec tego, że pociągi wyruszyły po dwóch do trzech dni i zatrzymywały się na rozmaitych stacjach.

W pow. buczańskim wywieziono 13 lutego nie tylko Polaków, ale i Ukraińców. Przy transporcie w Buchaczu zmarła jedna kobieta i dwoje dzieci. Ze Stryja i okolicy wywieziono 15 transportów po 40 wagonów każdy. Wysiedleni zostali Polacy i Ukraińcy¹¹.

Przykładów takich można mnożyć bez końca. Akcja wysiedleńcza odbywała się w warunkach tak okropnych, że około 35% ludzi wywożonych ginie po drodze. Trudno tu dać dokładne obliczenia, ale przy zwolnieniu w lutym małego transportu w Zamarstynowie przez kolejarzy polskich, którzy rozbili 4 wagony, znajdowało się w nich 150 ludzi, z czego dosłownie 13 mogło jeszcze wyjść o własnych siłach.

Wysiedlenia w pierwszej fali masowej objęły w połowie lutego ludność województw: Stanisławowskiego, Lwowskiego, Białostockiego, Wołyńskiego i całe pogranicze. Ogółem wywieziono 70 do 100 tys. ludzi. Jeszcze raz należy podkreślić, że trudno znaleźć jakikolwiek klucz wg którego kierowano się przy wysiedleniu. Wywożono bowiem bez względu na narodowość i bez względu na przynależność klasową. Wywożono zamożniejszych chłopów, obok adwokatów, nauczycieli obok rolników, literatów obok dawnych uczestników wojny polsko-bolszewickiej.

Przygotowania do wysiedlenia odbywały się w jak największej tajemnicy, by ludność zaskoczyć. Już w początkach lutego gromadzono na Większych stacjach wagony towarowe do transportów ludzi. I tak w Haliczu zgromadzono 400 wagonów, w Stanisławowie 900, w Ohyryplinie 600 itd. poza tym zmobilizowano wiele tysięcy furmanek¹².

Śmiertelność wśród wywożonych była tym większa, że w okresie tym panowały ogromne mrozy, w postoje na poszczególnych stacjach trwały niejednokrotnie po 5 do 6 dni. W czasie transportu trupy wyrzucano porostu przez okno. Informator jadący z Łucka widział z okna wagonu liczne zwłoki nie pogrzebane leżące od kilku dni przy torach znaczący straszliwy szlak bolszewickich wysiedleń. Notowano częste wypadki wywożenia kobiet w ciąży i to w ostatnim miesiącu. W samym Lwowie zanotowano 12 porodów na stacji, w czasie postoju transportów.

Pod koniec lutego fala wywożeń uległa zahamowaniu przypuszczalnie na skutek zbliżających się wyborów marcowych. Natomiast we Lwowie pojawiły się pierwsze transporty ludzi z nad morza Kaspijskiego, którzy mają zostać osiedleni w miejsce deportowanych.

Po wyborach marcowych rozpoczęły się masowe aresztowania, które szczególnie na sile przybrały w nocy z 11 na 12 kwietnia na całym obszarze okupacji sowieckiej. Rozpoczęto poszukiwać dalsze aktywności społeczeństwa polskiego i ukraińskiego. Aresztowano członków organizacji i partii politycznych, b[ły]łych członków CZN, b[ły]łych członków Strzelca, Sokoła, Stronnictwa Narodowego i innych organizacji „faszystowskich”. W dalszym ciągu wyłapywano niższych funkcjonariuszy, działaczy robotniczych, chłopskich. Te masowe aresztowania stały się sygnałem nowych wysiedleń, które natychmiast rozpoczęły się. Deportowano nie według za-

¹¹ Dokonywano masowych deportacji Polaków na Syberię. Odbyły się ich cztery a objęły setki tysięcy osób.

¹² Zwalczano religię katolicką, utożsamianą z polskim nacjonalizmem. Były to ponadto programowe założenia ideologii ateistycznej państwa jakim był ZSRR.

wodów, ale po prostu wszystkich Polaków. W samym Lwowie wywieziono około 25 000 osób z inteligencji, co stanowi 70-80% inteligencji tego miasta. I znowu jak w pierwszej fazie wysiedleń, wywożono bez żadnego klucza, po prostu niejednokrotnie wywożąc całe ulice, jak np. Zieloną, czy też mieszkańców dwóch czy więcej kamienic przy danej ulicy. Wydawałoby się, że władze sowieckie działały i działają bez żadnego planu. Istnieje w tym jednak pewien system, aby uniemożliwić ludziom ukrywania się w celu uniknięcia wywiezienia. Obok mieszkańców pewnych ulic, czy kamienic, wywieziono wszystkich, których ojcowie lub mężowie uciekli do Rumunii, czy Węgier. Dalej tych, którzy się zarejestrowali jako chcący wyjechać za granicę itd.

Na dworcu rozdzielono rodziców od dzieci, mężów od żon, nie pozwalając im na porozumienie się między sobą. Ta sama bezwzględność, która cechowała pierwsze wysiedlenia, nie uległa zmianie. Brak poczucia ludzkości, a tylko barbarzyńskie pojęcia wtłaczane w azjatyckim wychowaniu komunistycznym, oznaczały stosunek władz do ludności. Charakterystycznym tego przykładem jest zdziwienie któremu dał wyraz jeden z urzędników sowieckich we Lwowie na widok rozpaczy rozdzielanych i wysiedlonych rodzin polskich. Ów urzędnik powiedział zdumiony „czemu płaczecie, przecież my co 5 lat a nawet częściej jesteśmy przetrzucani z jednego krańca Związku na drugi. Nie mamy rzeczy, nie mamy domu. Jedziemy, dostajemy mieszkanie po kimś innym i znowu jedziemy. A że nie jedziecie z żonami, to przecież lepiej, znajdziecie inne. Dzieci? Tak, dzieci, będziecie mieli znowu”.

Taką jest psychika wychowanków ustroju sowieckiego. I takie kierują nimi zasady.

Obok Lwowa wywieziono liczne wsie i osady z całego terenu okupowanego. Np. w powiecie Wołkowyskim wszystkich Polaków z osad. Nowosiółki, Koladycze, Łyskowa, Szniupowa, w pow. Przemyskim wywieziono Krówniki, Pleszowice, Bojowice, Boratycze, Chałupki, Medyckie, Hermanowice, Mościska, Szechinie i inne. O pojęciu tej fali wywożeń daje fakt, że w pow[iecie] czortowskim, w osadzie Bartoszkówka, wywieziono na 87 rodzin – 84.

Wywożonym nic ze sobą zabrać nie wolno było, sprzęt kuchenny magazynowano i wszystko odbywało się w tych samych warunkach jak w poprzedniej fali deportacji. Na cmentarzu Janowskim we Lwowie pochowano 400 zwłok osób zamrzniętych w czasie transportu. W pow[iecie] kosowskim na każdej prawie stacji wyładowywano zamrznięte trupy kobiet i dzieci. W czasie transportów nie wolno było wychodzić z wagonów, w których znajdowało się przeciętnie 30-35 osób dorosłych. Wszelkie potrzeby naturalne wywożeni musieli załatwiać w wagonie. Chorych wyładowywano na jakiejś stacyjce i pod strażą pilnowano ich aż skonali. Jako przykład przytoczyć można pewnego 76-letniego staruszka, którego położono w kącie podłogi podmiejskiej stacyjki we Lwowie. Obok stanął żołnierz czerwony broniąc dostępu do chorego ludzi, którzy mu chcieli przyjść z pomocą. To jest najlepszy symbol stosunku czerwonych okupantów wobec bezbronnej ludności.

Równocześnie wywieziono, szczególnie dokładnie to czyniąc, całe pogranicze. I tak pas 800 metrowy jest całkowicie oczyszczony z mieszkańców. Z dalszego

pasa szerokości kilkukilometrowej usunięto zupełnie rodziny polskie. Księży i popów wysiedlono z pasa nadgranicznego szerokości 20 kilometrów.

Tak w milczeniu odbywa się jedna z największych tragedii ludzkości, odbywa się zbrodnia na narodzie, przechodząca swoimi barbarzyńskimi metodami wszystko co dotąd zdołano pod tym względem uczynić. Około 300.000 inteligencji i ludności setek wsi bez względu na przynależność narodową deportowano z okupacji polskiej w najbiedniejsze okolice Związku, gdzieś pod Irkuck, czy Archangielsk. Z informacji nadeszłych transporty wywożonych wyrzuca się bez najmniejszego zaopatrzenia, bez najkonieczniejszych sprzętów, na drobnych stacyjkach odległych o setki kilometrów od większych osad, wśród głębokiej zimy syberyjskiej, nie troszcząc się zupełnie o losy tych ludzi. Gdy się weźmie pod uwagę, że około 35% ludzi wysiedlonych w ogóle nie dojechało do miejsc przeznaczeń umierając po drodze, że reszta zginie wśród straszliwej nędzy i bez pożywienia (korespondencja otrzymywana od wysiedlonych, a nadeszła do ich miejsca zamieszkania informacja, że brakuje im chleba, mięsa i odzieży i że giną powoli), to jasnym jest, że jesteśmy świadkami wyniszczenia z premedytacją całych pokoleń narodu, bez względu na klasę społeczną, bez względu na przynależność.

Niebezpieczeństwo to grozi każdemu obszarowi, który dostanie się pod okupację sowiecką. Niebezpieczeństwo to jest tym większe i tym groźniejsze, że grozi ze strony ludzi odległych swoimi azjatyckimi i komunistycznymi pojęciami bardzo daleko od pojęć zachodnioeuropejskich, które dla nich są zupełnie istotne i niezrozumiałe.

III.

Obok aresztowań wysiedleń dalszym środkiem terroru jest prześladowanie kościoła, bez względu na to czy to chodzi o kościół katolicki czy o wyznanie wschodnie.

Terror wewnętrzny, wglądający w najświętsze dla każdego człowieka uprawnienia warunkujące wolność, tj. niezależność myśli i przekonań, chce wtłoczyć umysłowość mieszkańców tych ziem w formułki komunistyczno-azjatyckie. Nie trzeba dodawać, że terror ten widzi największego wroga w religii. Materializm czerwcowy i chrystianizm – to pojęcia wzajemnie się wykluczające, tak jak wzajemnie się wykluczają i są dla siebie niezrozumiałe umysłowość zachodu i wschodu. Komunizm wyklucza wolność wyznania, równocześnie operując ateizmem. Stąd atak przede wszystkim na religię.

Prześladowanie religii na terenie okupacji wschodniej ma jednak zupełnie inny charakter niż na obszarze zachodnim. Otwarcie bolszewizm nie walczy i raczej działa metodami pośrednimi, których ostrość ulega pewnym wahaniom.

W pierwszych więc miesiącach po wkroczeniu stosunek władz sowieckich do religii cechowała bezwzględność. Nasłani agitatorzy komunistyczni, materiał bardzo bojowy, rozpoczęli gwałtowną kampanię przede wszystkim z zewnętrznymi oznakami religii tych mieszkańców – z kościołami i cerkwiami. W dużej mierze akcję tę dążąc do zamknięcia świątyń prowadzili właśnie agitatorzy pochodzenia żydowskiego.

W tym okresie zdarzały się wypadki zamiany klasztorów czy kaplic na kina, jak np. w Łunińcu, gdzie kościół zamieniono na kina, w Niżnikowie kaplicę SS. Niepokalanek zamieniono na żydowską restaurację, we Lwowie kościół OO. Kapucynów – na skład broni itd.¹³

Rychno się jednak okupanci przekonali, że tą metodą niczego nie osiągną. Okazało się, że nieszczęścia jakie sprowadziła na te ziemie czerwona okupacja, wpłynęła jeszcze w większym stopniu na pogłębienie uczuć religijnych ludności zarówno katolickiej, jak w prawosławnej. Kościoły zapełniły się jak nigdy, w żarliwej modlitwie, w pokrzepiających kazaniach kleru – ludność znachodziła otuchę i nadzieję na lepsze jutro. Ośrodkiem niezwykłego hartu i mocy ducha stała się religia. Ludność na wszelkie usiłowania zamknięcia kościoła czy cerkwi odpowiadała postawą niezwykle bojową, gotowa bronić dosłownie własną piersią wolności swego wyznania. Przykładów tu można przytoczyć wiele. np. W Kołomyi z końcem grudnia chciano zamknąć kościół OO. Jezuitów. Tymczasem ludność zgromadziła się i śpiewając Boże coś Polskę przyjęła wrogą postawę wobec nasłanych milicjantów. Szczególnie dzielnie zachowały się kobiety. W rezultacie kościół pozostał otwarty.

We wsi Michołów koło Mielnicy chciano zlikwidować klasztor prawosławny. Chłopi okoliczni otoczyli klasztor, nie chcąc do tego dopuścić. Wezwanie wojska doprowadziło do otwartej walki, w której zginęło 3 żołnierzy sowieckich i 4 chłopów.

W klasztorze we Lwowie przy ulicy] Potockiego komunści żydzi przyszli, by spisać sprzęty i je wywieźć. Ludzie otoczyli klasztor i chcieli znajdujących się wewnątrz komunistów zlinczować. Dopiero interwencja samych Sióstr Zakonnych wyratowała ich z opresji, a klasztor pozostawiono nienaruszony.

O nastrojach ludności najlepiej świadczy fakt jaki się wydarzył w Rohatynie. Oto do kościoła parafialnego przybyli żołnierze, by na wieży kościelnej wyregulować zegary według czasu sowieckiego. Po miasteczku rozeszła się wieść, że kościół chcą zamykać. W krótkim czasie tłum otoczył kościół przybierając groźną postawę. Interwencja księdza i jego wyjaśnienia ocaliły żołnierzy.

Po pierwszych więc niepowodzeniach w bezwzględnej polityce wobec religii okupanci wycofali się z otwartej walki. Obawiając się reakcji niezwykle religijnie nastroszonej ludności, zaczęto stosować inne metody, które poszły w kilku kierunkach.

Po pierwsze rozpoczęto metodami administracyjno-fiskalnymi uniemożliwić istnienie świątyń. A więc nakładano na kościoły czy cerkwie tak wielkie opłaty, że tylko dzięki ludności i jej ofiarności kościoły istnieć mogą. np. W Zbarażu na kościół, na który początkowo nałożono podatek 14 000 rubli, z kolei dodatkowo obciążono o 40 000 rubli.

Dalej na świątynie oświetlane prądem elektrycznym nakładano specjalne opłaty za zużycie prądu. Sięgają one niejednokrotnie wysokością stawek kilkuset procent opłat uiszczanych przez osoby prywatne.

¹³ Szkoły polskie miały realizować komunistyczne wychowanie państwowe, rusyfikację i ateizację.

Po drugie zamykanie świątyń stara się władza sowiecka nie brać bezpośrednio na siebie, lecz przerzucać na działalność tzw. Komitetów miejscowych, czyli czynnika pseudo – wybranego przez ludność. Jak się jednak okazuje z uzyskanych informacji i w tej dziedzinie komitety miejscowe składające się z elementu kryminalnego wzgl. bojowo-komunistycznego. Obawiają się brać na siebie odpowiedzialność za likwidowanie świątyń. I oto komitety te z kolei rozpisują ankiety wśród ludności jak się to zdarzyło w jednej wsi pow[iatu] borszczowskiego, w sprawie zamknięcia cerkwi. Ludność mimo usilnej agitacji kategorycznie się temu sprzeciwiła.

Obok tych metod bolszewicy szczególnie starają się pozbawić poszczególne wyznania ich kleru. Dzieje się to rozmaitymi sposobami. I trzeba podkreślić, że inne metody stosuje się wobec kleru świeckiego, inne wobec zakonnego, którego los jest znacznie cięższy.

Pomijając, że kler musiał zrzucić szaty duchowne, wywożenie jego na ogół zdarza się sporadycznie, przeciwnie wprost jak pod okupacją niemiecką, gdzie rozstrzeliwuje się księży, a pozostawia kościoły. Choć i pod zaborem sowieckim można cytować liczne przykłady, jak np. W Kołomyi, gdzie aresztowano księdza Dallingera, za to że stanął w obronie swej matki, 80 lat liczącej staruszki, którą chciano wysłać w głąb Rosji, czy że księża pracują zatrudnieni przy robotach przymusowych jako zwykli pracownicy fizyczni.

Na ogół jednak czerwoni stosują wobec kleru świeckiego akcję ograniczającą się do pozostawienia ich poza możliwością otrzymania czegokolwiek w kooperatywach, jako ludzi nie pracujących, wzgl. do śledzenia ich działalności co posiada ogromne znaczenie, gdyż kler stanowi tutaj częstokroć ośrodek pracy narodowej.

Usuwanie ich poza nawias możliwości otrzymania czegokolwiek z żywności doprowadza do takiego stanu, że np. w Stanisławowie biskup Chomyszyn i jego sufragani żyją dosłownie z tego, co im ludność przyniesie. Równocześnie księża pozbawieni swych plebanii zamieszkując prywatnie płacą wyższe podatki i to niejednokrotnie dziesięciokrotnie, jak donoszą ze Śniatyna.

Równocześnie pozostawiając poza nawiasem życia duchowieństwo i zmierzając do jego wygłodzenia – uniemożliwia się tworzenie nowych kadr kleru. A więc seminaria duchowe zarówno rzymsko-katolickie jak i grecko-katolickie czy prawosławne zostały zamknięte, jak np. Seminarium grecko-katolickie w Stanisławowie – a klerycy, o ile się nie zdołali ukryć – zostali wywiezieni.

Zamiar zaborców jest jasny: Wobec nastrojów ludności otwarcie walczyć nie można z duchowieństwem, natomiast należy uniemożliwiać wychowywanie nowych kadr kleru na przyszłość.

Jak już zaznaczyłem położenie kleru zakonnego jest gorsze przede wszystkim dlatego, że został on pozbawiony swoich klasztorów. Wyjątkowo szykanowane są zakony żeńskie. I tak do poszczególnych klasztorów żeńskich przydzielono komunistki, przeważnie pochodzenia żydowskiego, które spełniają rolę komisarek. Komunistki te każdym krokiem przeszkadzają w normalnej pracy zakonnicy, szczególnie je poza tym szykanują, jak to było np. U SS. Karmelitanek we Lwowie.

Przy akcji zmierzającej do pozbawienia ludności świątyń i kleru, unieważniono wszelkie akty kościelne i pozbawiono je praw na przyszłość. W kwietniu ukazało się na terenie okupacji zarządzenie obowiązujące z dniem 5 maja. Według niego wszystkie wyznaniowe urzędy stanu cywilnego, bez różnicy wyznania i obrzędu, podobnie jak i ludność przynależna do tych urzędów winne przekazać wszystkie księgi metrykalne oraz metryki urodzin, ślubów i śmierci w miastach odnośnym widyłam Uprawy Miasta, a po wsiach tzw. Silskim Komitetom w terenie do 5 maja.

Od 5 maja nie wolno na terenie okupacji zawierać małżeństw kościelnych ani też udzielać chrztów, tylko zawierać małżeństwa cywilne wzgl. metryki urodzin otrzymywać w odnośnych urzędach sowieckich. Ta laicyzacja życia poprzedzona już została przed tym zniesieniem wypoczynku niedzielnego jako siódmego dnia w tygodniu, w wprowadzeniu wypoczynku w dniu szóstym.

Obok tych metod dążących do zerwania mocnych więzów ludności z religią, rozwinęto na wielką skalę propagandę bezbożniczą. Obrazuje ją kwota 3 milionów rubli preliminowanych na ten cel ostatnio przez Moskwę.

Przed wszystkim akcję tę rozpoczęto od całkowitego przestawienia dotychczasowego programu szkolnego z wychowania narodowego i religijnego na wychowanie komunistyczne i ateistyczne. Usunięto krzyże ze szkół, wycofano naukę religii z programów, zabroniono uczęszczać na nabożeństwa niedzielne kasując niedzielę jako dzień wypoczynku, wszystkie szkoły zostały przekształcone na kodyfikacyjne. Specjalne zakłady wychowawcze znane w całej Polsce, jak np. SS. Marianek, systematycznie zostały pozbawione możliwości pracy.

W miejsce krzyża pojawiły się portrety Stalina, Lenina, Woroszyłowa, a przede wszystkim nowa nauka w programie szkolnym – ateizm. Dzieciom w szkołach powszechnych wpaja się że niema Boga, że jedynym władcą na ziemi jest Stalin. Propaganda sowiecka posługuje się tutaj niejednokrotnie naiwnymi środkami jak np. W szkole nauczyciel pyta dzieci czy istnieje Bóg; skoro dziecko odpowiada. Że istnieje to nauczyciel odpowiada: „niech ci da cukierka” i odwrotnie jeśli dziecko zaprzeczy, to wówczas wręcza tego cukierka itp.

Dążąc do załamania moralnej postawy młodzieży w szkołach średnich wprowadzono małżeństwa koleżeńskie zapewniając, że dzieci z tych małżeństw będzie wychowywało państwo. Te niesłychane metody cechujący okres najbardziej bojowego bolszewizmu w Rosji, nawet tam w tej chwili nie jest stosowany. Dąży się więc tu jawnie do całkowitej demoralizacji młodzieży i przywrócenia wszelkich dotychczasowych zasad.

Nie należy się dziwić, że wszystkie te metody sprzeczne z niezwykle religijną postawą ludności, spotykają się z gwałtowną reakcją ze strony ludności. W pierwszym rządzie musiano zrezygnować z wypoczynku wprowadzonego w szóstym dniu tygodnia. Ludność bowiem świętowała dwa dni: w sobotę i niedzielę. Dzieci zaś zamiast iść do szkoły w niedzielę, szły do kościoła.

Bardzo charakterystycznym dla nastrojów przykładem jest wypadek jaki się wydarzył w Tłumaczu. Dla akcji bezbożniczej i prowadzenia jej w szkołach szkoli się specjalnie nauczycieli. W klasztorze w Tłumaczu urządzono kurs bezbożniczy

dla tych nauczycieli. W parę dni po rozpoczęciu kursu w nocy, zaczęły płonąć wszystkie zabudowania podpalone przez okoliczną ludność. Uczestnicy kursu musieli się ratować skacząc w białiznie przez okno.

Sama młodzież w szkoła reagowała bardzo silnie na propagandę bezbożniczą. W niektórych szkołach średnich umieszczono krzyże między portretami Lenina i Stalina, co uczyniło popularnym powiedzenie, że „Pan Jezus znowu wisi między dwoma łotrami”. Przed lekcją młodzież samorzutnie zbiera się i odmawia modlitwę itd.

Częstokroć jednak reakcja młodzieży wywołuje represje. W Pińsku uczniowie tamtejszego gimnazjum wyszli z lekcji, gdy nauczyciel udowadniał im, że nie ma Boga. Kilku z nich zostało aresztowanych. Inny przykład: w Zaleszczykach uczeń gimnazjum ukraińskiego w Dzień Nowego Roku ruskiego zawołał w sali „chodźcie chłopcy na sumę, bo to dzisiaj święto”. Nakazano przeprowadzić śledztwo i w obawie przed więzieniem uczeń ów musiał się chronić ucieczką z terenu okupacji. W Kołomyi aresztowano wszystkich członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, organizacji najliczniejszej w całej Polsce, za to że odbyli zebranie uczestników owego zebrania skazano na dwa do ośmiu lat więzienia przy czym rodzice ich zostali wywiezieni w głąb Rosji.

Przykłady te wymownie świadczą, że wśród młodzieży za wszelkie objawy nie zgadzania się z nastawieniem ateistycznym programu – młodzież zostaje bezwzględnie karana.

Jasnym więc jest, że w polityce stosowanej przez czerwonych okupantów wobec religii, kościoły i księży na ogół nie prześladowane w obawie przed ludnością, a natomiast pozbawia się ich możliwości normalnego oddawania usług. Natomiast cały nacisk idzie w kierunku pokolenia młodszego dążąc do pozbawienia go uczuć religijnych, a więc wszelkich więzów z zachodem, przez wychowanie komunistyczne i bezbożnicze. I tutaj władza sowiecka tępi bez miłosierdzia wszelkie objawy sprzeciwów.

W tym tkwi największe niebezpieczeństwo. Starsze pokolenie bolszewizm przeznacza na zagładę fizyczną, a młode na zagładę duchową.

IV.

Równoległe do masowych aresztowań, równoległe do używania metod dążących za każdą cenę do całkowitej zagłady fizycznej i duchowej ludności zamieszkującej ziemie okupowane, stosuje się sposoby zagłady gospodarczej zabranych terenów. Okupanci „odkryli” dla siebie nową Amerykę w postaci wschodnich obszarów Polski. Oficerowie wykupujący dosłownie wszystko w sklepach miast i miasteczek polskich, od igły po zegarki / na obie ręce!/, będą symbolem wygłodzonych mas azjatyckich które w Europie nagle na własne oczy zobaczyły wartość komunistycznych frazesów o specjalistycznym rajach.

Wygłodniała armia czerwona, a potem rodziny cywilnych najeźdźców wykupywała wszystko co tylko się dało, wszystko co teraz stało się łatwo dostępne za ruble, o czym dawniej nawet marzyć nie można było (choćby z braku wiadomości o istnieniu takich czy innych przedmiotów, towarów itp.). Te tony komisarzy, które na uroczystym, balu czy zabawie ludowej, wydanym przez czerwonych najeźdź-

ców we Lwowie, wystąpiły w koszulach nocnych jako strojach balowych zobrazowały poziom przedstawicieli wojującego komunizmu. Tych właśnie przedstawicieli, którzy na te ziemie na którą przez tyle wieków Polska nosła kulturę zachodnią latynoską, mieli rzucić nowe hasła, hasła pokrywające szumami frazesów najniższego szczebla prymityw.

A wychowanie tego ustroju, którym po dwa lata kazano czekać na przydział ubrania – teraz mając możliwość zakupienia go bez niczego, po prostu za bezwartościowe ruble z uznane ze złotymi, uznali to za okazję i to okazję jedyną i ostatnią do zaspokojenia wszystkich potrzeb. I istotnie była to okazja w Polsce – ostatnia.

W ślad za tym przyszło rabowanie wszystkiego przez zaborców i to tak en bloc. Pod płaszczykiem wprowadzenia komunistycznych zasad gospodarki wywożono co tylko w ręcę popadło. A więc we Lwowie skonfiskowano od razu około tysięcy samochodów jako niepotrzebny luksus i wywieziono je do Rosji. Wycinano masowo lasy, grabiono sprzęt państwowy jak np. w Czortkowie, gdzie wywieziono łóżka żelazne z koszar i z więzienia, a w miejsce ich postawione drewniane prycze. Rabowano wszystko od klamek do drzwi i okien. Łapczywie chwytane całe urządzenia pensjonatów jak np. W Zaleszczykach wywożono urządzenia całych banków, instytucji i przedsiębiorstw. Garbiono domy i mieszkania prywatne nawet najmniej zamożnych ludzi. Czyniono to w sposób tak dokładny, że np. w takim Łucku wywieziono tylko w ciągu jednego dnia 180 wagonów mebli. Tym którzy to oglądali wydawało się, że urządzeniami polskich miast i miasteczek mają być wypełnione obszary chyba całego imperium czerwonego. To już nie rabunki dziczy z okresu naszych walk z bolszewickim zalewem w roku 1920 to była już usystematyzowana, zorganizowana grabież całego państwa. Tam rabowała i niszczyła dzicz żołnierska, a tutaj i teraz rabowała ta sama dzicz wyniesiona na najwyższe szczeble urząd kierownictwa państwowego. Wtedy to się działo poza prawem a obecnie było prawem. Ta metamorfoza najlepiej ujmuje krzywą rozwoju ustroju sowieckiego.

Prócz rabunku bezmyślny wandalizm wobec bezcennych dzieł sztuki, gromadzonych wiekami bogactw kulturalnych, wobec jedynych w świecie zabytków archiwalnych – przybiera takie rozmiary, że cyfry niepowetowanych strat nie ujmie obliczenie. Palenie w piecach, w czasie tej zimy, książkami polskich bibliotek naukowych, sprzedaż jako makulatury bezwartościowej bezcennych aktów, na których królowie polscy jeszcze swe podpisy składali – nie jest wyjątkiem w tym ogólnym wygłanianiu kraju ze wszystkich wielkich wartości. Wręcz przeciwnie jest to system o zupełnie wyraźnych celach, system za każdą cenę dążący do wykreślenia z tych ziem wszystkiego co wiązało się z ich wielką przeszłością historyczną, polityczną i kulturalną. Zarazem te wszystkie rekwizycje, które tak szczerze stosowano, te masowe rabunki, wszystkiego co przedstawiało jakąkolwiek wartość – miały za cel uznanie poziomu tych ziem z poziomem ziem sowieckich. To było i jest zrównywanie polskich ziem wschodnich z ziemiemi sowieckimi.

A teraz spróbujmy cyframi ująć ten ogrom rabunku/ według obliczeń najbardziej miarodajnych, obliczeń naukowych. Punktem wyjścia tych obliczeń jest polski stan posiadania na tych ziemiach przed wybuchem wojny 1939 roku.

Dewaluacja złotego, która nastąpiła skutkiem dekretu wydanego z 20 na 21 grudnia a który wycofywał złote z obiegu, kosztowała społeczeństwo polskie około 17 milionów. Nie trzeba dodawać, że wycofanie złotego przyczyniło się do systematycznej wysprzedaży wszystko, co każdy posiadał tylko dla zaspokojenia głodu. Nie było to łatwym, gdyż natychmiast nastąpiła dalsza kolosalna zwyżka przede wszystkim żywności, bo o nią w pierwszym rządzie ludność troszczyć się musiała. Równocześnie ten sam dekret konfiskował wszystkie układy w bankach i kasach oszczędności, które powyżej kwoty 300 złotych. Tym zarządzeniem społeczeństwo zapłaciło około 200 milionów zł. Poza tym zabrano się do wszystkich skarbców bankowych i ... prywatnych. Łupem czerwonych stało się: około 5 milionów dolarów, klejnotów, papierów wartościowych. Przy tym wartość kilkudziesięciu skrzyń z wartościami ofiar złożonych na F.C.N. złożonych w piwnicach Banku Polskiego, nie wchodzi w rachubę jako nieznaną¹⁴.

Znacionalizowanie całej własności prywatnej całego średniego i wielkiego przemysłu, całego handlu – stanowi rubrykę w tych obliczeniach ogromną. Konfiskowano wszystko a raczej rabowano jak zaznaczyłem wyżej bez ograniczeń.

Ta procedura w samym tylko handlu we Lwowie dotknęła towary wartości 40 milionów zł i to przyjmując jako podstawę obliczenia procentu posiadanych zapasów w magazynach sklepów od 25% do 80% zależnie od kategorii. Poza Lwowem konfiskata tak objęła towar wartości najmniej około półtora miliarda złotych, co łącznie daje kolosalną cyfrę 2 miliardów zł. Poza tym, by kupiectwo całkowicie zniszczyć, egzekwowano z niego wpływy ze sprzedaży towarów po 22 września 1939 r. W tej sytuacji dnia 1 lutego z 8 500 sklepów lwowskich czynnych było około 2 000 i to łącznie z wszelkimi spółdzielniami. Inne znikły łącznie ze swojemu urządzeniami i najczęściej ze swoim właścicielem i jego rodziną.

Ilość tych sklepów nabiera właściwego oświetlenia w zestawieniu z ogromnym wzrostem, na skutek ewakuacji wojennych, ilości mieszkańców Lwowa, która osiągnęła cyfrę o 175 do 250% wyższą od ilości przedwojennej. Liczba zaś sklepów źle zaopatrzonych i obrabowanych zmniejszyła się do 23% liczby przedwojennej. Zagadka głodu tak straszliwie szerząca się w okresie ostatniej zimy jest całkowicie zrozumiała i nie wymaga żadnych dodatkowych wyjaśnień¹⁵.

Równocześnie zniszczenie handlu pozbawiło możliwości egzystencji około 140,000 kupców, a z rodzinami i zatrudnionymi około pół miliona ludzi na całym obszarze okupowanym.

Nie lepiej przedstawiał się los przemysłu. Według danych statystycznych tworzyło go około 9 000 zakładów mniejszych, średnich i większych zatrudniających około 120 000 robotników a wytwarzających rocznie towaru wartości około 800 milionów zł. Niewątpliwie z tej cyfry produkcyjnej, wobec potrzeb wojennych, 75% znajdowało się już na powierzchni. To wszystko zostało skonfiskowane tak jak i urządzenia fabryczne, czy budynki. Część maszyn została wywieziona w głąb Ro-

¹⁴ Zastosowano na ziemiach polskich dewaluację złotego przy wymianach na ruble, co było formą grabieży finansowej.

¹⁵ Powszechne były konfiskaty i grabież mienia polskiego przez władze sowieckie.

sji, część pozostała, ale z braku surowców przede wszystkim wywożonych, stoi w większości beczynnie i oczekuje surowca, który zarząd fabryczna „miesiącami” otrzymuje.

Bodaj najlepszym – jeśli w ogóle tego słowa użyć tu można – był los rzemiosła. Reprezentowało go 67 000 warsztatów produkując rocznie towar wartości około 1 200 milionów zł. Nieuchwytność towarów tej warstwy zapewne przyczyniła się do tego, że zdołała ona coś uratować. Niewiele tego jednak było, gdyż towar ujawniony został natychmiast wykupiony i to za bezcen w porównaniu z całkowitym brakiem surowca na rynku. W rezultacie i ta warstwa, która stosunkowo miała najpomyślniejsze warunki do uratowania się przed rabunkiem, została zniszczona¹⁶.

Tych kilka cyfr obrazuje doskonale rabunkową gospodarkę na polskich ziemiach wschodnich. A do nich dochodzi jeszcze gospodarka na wsi z rekwizycjami nakładanymi w niektórych wsiach czterokrotnie w ciągu kilku miesięcy i to dla ziemi niegdyś najbogatszych, dla Ukrainy. Czterokrotny kontyngent zbożowy odbierano, by zaspokoić potrzeby takiego spichrza jakim zawsze była Ukraina!

A do tego dochodzi jeszcze wyniszczenie całej wielkiej własności, której mienie ruchome, inwentarz żywy i martwy całkowicie rozgrabiono liczne domy i pałace, kryjące bezcenne skarby sztuki spalono, biblioteki niejednokrotnie po prostu furami wywożono i do rzeki wrzucano. Wspaniałe stadniny wyginęły, bydło zarodowe szło na rzeź, jednym słowem cała kultura intensywnej gospodarki rolnej znikła, wyniszczona niejednokrotnie całkowicie bezpowrotnie.

Ujmując całość strat, które poniosły ziemie wschodnie polskie w ciągu kilku miesięcy gospodarki sowieckiej, to przedstawiają się one następująco:

- wycofanie złotego z obiegu i straty pochodne – 1 700 milionów;
- konfiskata oszczędności – 130 milionów;
- konfiskata towarów sklepowych – 2 000 milionów;
- konfiskata urzędzeń sklepowych – 300 milionów;
- konfiskata towarów przemysłowych – 600 milionów;
- konfiskata urzędzeń i budynków przemysłowych – 1 400 milionów;
- nacjonalizacja domów – 1 500 milionów;
- rekwizycja żywności częściowo płatna – 500 milionów.

Razem – 8 130 miliardów.

A więc około 8 miliardów złotych w parytecie po 5,25 zł za [1] dolar poniosło strat gospodarczych społeczeństwo ziem wschodnich okupowanych przez Sowiety. Rozmiary tego rabunku w porównaniu z bogactwem tych ziem, które oczywiście było mniejsze niż ziem zachodnich, są wprost przerażające. Dosłownie wyniszczono wszystko i pozbawiono społeczeństwo wszelkich wartości gospodarczych.

Równoległe do tego doprowadzono do ruiny setki tysięcy ludzi odbierając im postawę życia. Niezależnie od cyfr akcji wysiedleńczej zostawmy ilość osób, które znalazły się poza możliwościami bytowania normalnego. I znowu tutaj opieramy się na danych statystycznych przedwojennych.

¹⁶ Upaństwowiono przemysł i rzemiosło polskie, przekształcając je w system sowiecki.

Poprowadzono do zupełnej ruiny całe rzemiosło obejmujące wraz z rodzinami około 1 miliona ludzi, han -- stanowiący warstwę 600 000 ludzi, przemysł z personelem technicznym 400 000 ludzi, emerytów 150 000 ludzi, adwokaturę 28 000 ludzi, sądownictwo wraz ze służbą bezpieczeństwa 55 000 ludzi, usuniętych jako niebezpiecznych politycznie robotników i służbę komunikacyjną 50 000 ludzi, 3/4 część funkcjonariuszy publicznych z rodzinami 180 000, połowę nauczycielstwa 50 000 ludzi, ziemiaństwo 20 000 ludzi, polskich osadników 100 000 ludzi, razem ponad 2 000,000 osób, zaś łącznie z uchodźcami około 3 milionów ludzi. Dla większości początkowo oznaczało to powolną śmierć głodową, a następnie wysiedlenie.

Nie trzeba dodawać w jakich warunkach ten proces pozbawiania ludzi pracy i możliwości utrzymania się dokonano. Próbką wszak najlepszą jest procedura bolszewicka stosowana wobec wysiedlanych. Dodać trzeba by, że policja państwowa, o ile nie zdołała uniknąć natychmiast w pierwszym dniu, to szła dosłownie pod ścianę. Całe sądownictwo bez śledztwa, bez cienia legalności natychmiast jeszcze w pierwszych dniach okupacji aresztowano i następnie z więzienia wprost zesłano do Rosji. To nie były te „łagodne”, ponoć nie karne wysiedlenia, których przykłady przytaczałem, ale to była gehenna ludzi skazanych¹⁷.

A tą część poszczególnych zawodów, która zdołała ocalić swoje głodowe zarobki – w nienajlepszej sytuacji się znalazła. Tak np. część nauczycielstwa polskiego chcąc bronić dziecka polskie przed rzuceniem go na pastwę nauczyciela żydakomunisty lub Ukrainca, przejść musiała całą szkołę plugawienia wszystkiego co polskie, co chrześcijańskie, co narodowe. Naprawdę trzeba było mieć dużą dozę samozaparcia, by tę szkołę doktryn bolszewickich opartą na apoteozie bezbożnictwa przejść i mieć prawo przynajmniej w skrytości, przed oczyma szpiclów na wszystko łączywie czyhającymi, z dzieckiem polskim porozumieć się

Natomiast jedyną warstwą opartą o stałe dochody, oczywiście poza nasłanymi dygnitarzami mniejszego i większego kalibru, stanowią komuniści wypuszczeni z więzienia w liczbie około 150 000 co z rodzinami tworzy cyfrę 400 000 ludzi. Ci przypuszczalnie jedyni w całej okupacji są zadowoleni, choć i to według nadchodzących informacji, jest wątpliwe.

To za cenę 3 milionów osób pozbawionych możliwości życia, za cenę ogromnej straty majątku polskiego równającej się ponad półtora miliarda dolarów, za cenę półtora miliona wywiezionych, za cenę bezpowrotnych i niewymiernych cyfrowo strat ludzi wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, za cenę biologicznego wyniszczenia narodu, za cenę ogromnych zniszczeń wartości kulturalnych i historycznych.

V.

Historia ostatnich dwóch miesięcy w niczym nie zmieniła wytycznych jakimi kierowały się władze okupacyjne we wschodnich obszarach Polski. Wręcz przeciwnie pogłębiły tę linię dążącą wszystkimi sobie dostępnymi środkami do wyniszczenia fizycznego i duchowego ludności.

¹⁷ System terroru na masową skalę zastosowało NKWD wobec Polaków, których degradowano nawet w kolchozach.

I tu przede wszystkim należy podkreślić, że wysiedlenie bynajmniej nie uległy zahamowaniu. Odbywały się one ustawicznie w dalszym ciągu, nie przybierając szerszych rozmiarów. Dopiero w nocy 29 czerwca nastąpiła nowa fala masowa, przypominająca swojemu rozmiarami zupełnie te masowe deportacje z okresu lutego i kwietnia. W jedną noc 29 czerwca znowu znanymi już metodami wysiedlono ponad 60 000 osób, przeważnie pochodzących z dzielnic zachodnich, które ewakuowane tutaj utkwiły, nie mając z nikąd pomocy i nie mogąc pracować pod okupacją niemiecką. Kierowano je w okolice Turkiestanu, gdzie wśród całkowitej pustki, wśród niezwykle ciężkich warunków klimatycznych i materialnych pędzą żywot po kołchozach.

Wysiedlenia te trwały do pierwszego dnia lipca i w dalszych swych partiach objęły również ludność żydowską i ukraińską, tak że według obliczeń fala ta zabrała z Polski ponad 100 000 ludzi. Pośród Ukraińców znaleźli się i wybitni działacze i inteligencja i nauczycielstwo i chłopci. Resztki aktywu ukraińskiego rozładowano.

Tak więc z tą nową falą deportacji z ziem wschodnich znikło około półtora miliona ludności, w przeważającej większości ludności polskiej. Co z tej ogromnej cyfry zdołało się ocalić, to trudno obliczyć. Faktem jest że 35% ludności wywożonej w strasznych warunkach zimowych w głąb Azji zginęło w drodze. Co się zresztą działo po przyjechaniu na miejsce przeznaczenia – to wiadomo tylko z urywkowych wiadomości otrzymywanych z miejsc zesłania. Wszystkie one w jednym były zgodne: w braku pożywienia.

W ten sposób imperializm czerwony wyniszcza w naszych oczach setki tysięcy ludzi, dążąc do zagłady narodu.

Gospodarczo w dalszym ciągu nic na tych ziemiach nie zmieniło się. Ukazało się wprawdzie w pewnym okresie trochę żywności we Lwowie, ale niestety nie były to rzeczy dostępne ludności polskiej, która w czasie tej mroźnej zimy wysprzedalała się z resztek swego nie zrabowanego dobytku. Natomiast nacisk i terror NKWD uległ dalszemu wzrostowi. System szpiclowski stara się dotrzeć wszędzie, dzięki czemu donosicielstwo kwitnie wespół z metodami prowokacji, które dla Rosji nie przestają stanowić podstawowego sposobu rządzenia¹⁸.

Oczywiście w dalszym ciągu wzrasta akcja bezbożnicza, która obok wpajania doktryn bolszewickich na nieustannych mityngach, ma pozostałą a żyjącą w ustawicznym strachu ludność nastroić entuzjastycznie dla Związku. A że trudno żądać, by to się udawało więzienia są nadal przepełnione.

Wyniszczanie ludności na terenach okupowanych odbywa się nieustannie według powszechnie przyjętych w czerwonym caracie metod.

Równocześnie imperializm sowiecki święcił nowe tryumfy. Oto nasze informacje o zaborczych zamiarach w stosunku do Besarabii nie tylko, że się spełniły, lecz zaanektowano również i Bukowinę. Na tym na razie poprzestano. Przypuszczać należy, że nie na długo.

¹⁸ Istotnie NKWD budowało sieć agentów w tym spośród Polaków wykorzystując ich do realizacji polityki represji i eksterminacji pod zarzutem antysowiectwu i polskiego oporu.

Na tych ziemiach odebranych Rumunii odbywa się wszystko tak szablonowo, że nie warto to szerzej omawiać. A więc metoda odebrania: zastraszenia, a dalej konfiskata, wykupywanie masowe nagromadzonych towarów w sklepach i pierwsze na razie jeszcze nieśmiało jaskółki, wysiedleń. Już w obecnej chwili odczuwa się Besarabii głód towarów i ogromną drożyznę środków żywnościowych.

Przy tych zyskach terenowych Związek zachowuje nadal pozycję wyczekującą. Dał temu wyraz Mołotow, stwierdzając że Rosja w czasie zeszłej wojny przegrała łącznie z Niemcami na korzyść państw kapitalistycznych. Obecnie tego błędu nie ma zamiaru powtarzać. A więc trzeba czekać prowadząc politykę wspólną z Niemcami, co jest o tyle nieścisłe, że na razie prowadzą tę politykę Niemcy, a Sowiety po prostu idą za nią i to zapewne z dużą dozą strachu.

Aby być na wszystko przygotowanym i na ewentualny cios ze strony Niemiec i na ewentualną rozgrywkę z Anglią, a przede wszystkim, by jak najwięcej zyskać na żerowisku powojennym, bez względu na to, kto będzie wygranym a kto przegranym, Rosja się rozbroi. Związek sowiecki wysła wszystkie swoje siły w kierunku jak największych i najlepszych zbrojeń wojskowych.

Te przygotowania zbrojeniowe nie są już tylko czczym frazesem mityngowym, wygłaszanym pod hasłem „wolności ludów”. To są już w tej chwili fakty sprawdzane i sprawdzone. Idą one w kierunku jak największego potencjału wojskowego Rosji. I to jest cel zasadniczy i podstawowy tego imperium socjalistycznego. Nie chleb, nie praca, nie kultura fizyczna, ale podbój świata marzy się mieszkańcom Kremla.

Niewątpliwie, że swoją rolę w tym odegrały Niemcy, których interesy mimo pozornej zgodliwości zaczynają się krzyżować z interesami sowieckimi. Tym bardziej, że jedna koncesja pociąga za sobą następne, a szantaż łatwo zacząć się może, gdy Rzesza odczuje poważnie prowadzoną z Wielką Brytanią. Sowiety się zbroją więc a Niemcy rządzą od czasu do czasu u siebie manifestacje ukraińskie, podkreślając że zawsze są gotowi „urządzać” Ukrainę. A równocześnie na Dalekim Wschodzie pilnuje Sowiety Japonia, która dlatego też zapewne między innymi tak szybko stara się doprowadzić do jakiegoś końca rozprawę w Chinach. Płaczą się więc wzajemnie we wszystkie interesy, powodując u Związku ciągle jeszcze w tej chwili pozycję słabszą niż niemiecka.

Stąd te zbrojenia, stąd te rewolucyjne omal przemiany, które tam się dokonują. Idą one w trzech kierunkach:

1. Całkowitej reorganizacji systemu produkcji. Tym razem zdaje się że to nie jest już tylko „reorganizacja” w cudzysłowie, jedna z tylu słynnych. Wprowadzono więc 8-mio godzinny dzień pracy. Podaje to jako 480 minut pracy dla państwa. Jeśli więc obiad zjada się w fabryce to o tyle dłużej się w niej przebywa. Cofnięto się więc w tym w największej zdobyczy warstwy robotniczej skróconego czasu pracy. W ślad za tym poszły nie stachanowskie metody łącznie z nagradzaniem za szybkość, ale odwrotnie – wprowadzono cały system ustawodawstwa karnego za niedbalstwo, za spóźnianie się, zaostrozono kary za sabotaż itp. Wiemy co to oznacza na tle tak licznej natury karnej likwidującej osławione sabotaże. Wreszcie przeniesiono dotychczasowy dzień wypoczynku z szóstego dnia w tygodniu na siódmy, a więc

na niedzielę. Zrównano tym okręgi przemysłowe we wsią, gdzie już od pewnego czasu świętowano w niedzielę. Robotnicy w tej chwili to już jednostka w całym tego słowa znaczeniu, jednostka zmobilizowana dla celów wojskowych. Oczywiście należy to rozumieć we właściwym tego słowa znaczeniu, bo robotnik w Sowietach nigdy cienia wolności nie posiadał, ale to co zrobiono przeszło stan dotychczasowy w kilkadziesiąt procent.

2. W wojsku dokonano nowych rewolucyjnych pociągnięć. A więc wprowadzono całą gamę szarż oficerskich, przy równoczesnym niezwykłym jak na armię czerwoną, zaostrzeniu dyscypliny. Zewnętrznym tego wyrazem jest salutowanie wyższej szarży i to tak na cztery krok przed salutowanym. A najważniejsze chyba to zniesienie instytucji politruków. Ten mąż zaufania partii, niedostępny anioł stróż każdego oddziału wojskowego od czasu przewrotu bolszewickiego, jedyna możliwość pilnowania przez partię wojska – został w tej chwili został zredukowany do roli kapelana ideowego. Koniec kontroli nad starszeństwem i nad żołnierzami, koniec możliwości krytykowania władzy. Aby zaś to nie było tylko likwidacją papierową dano możność w razie potrzeby mobilizowania odnośnego politruka, a wtedy całkowitego i bezapelacyjnego zakończenia jego nawet tak minimalnej roli.

3. Gwałtowne przystosowanie się do nowoczesnej wojny. Sowiety oceniające w należyty sposób możliwości współczesnego lotnictwa i widząc po rezultatach dotychczasowej wojny, że niemiecka przewaga następowała w pierwszym rzędzie przez paraliżowanie całego ruchu komunikacyjnego, przy pomocy bombardowania największych węzłów – nastawiono się na tę możliwość całkowicie. Charakterystycznym dla chwili obecnej objawem jest to, że Sowiety przedstawiają komunikację w pobliżu wielkich węzłów z kolejowej na samochodową. Zniszczenie więc torów w żadnym razie nie sparaliżuje danego o jakieś 15 do 20%; 2) zamienia się armię na modłę staropruską; 3) przedstawia się najczulszy obecnie, instrument komunikację na wojnę lotniczą.

Te niezwykle głębokie i o rewolucyjnym wprost znaczeniu przemiany wskazują, że imperializm sowiecki przygotowuje się na wszelkie możliwe warianty polityki międzynarodowej, a przede wszystkim toczącej się wojny. Idąc zgodnie z Niemcami wykazuje zarazem, że lotnictwa niemieckiego się nie boi i na atut ukraiński odpowiada Rzeszy zbrojeniem.

W tej sytuacji bez wyjaśnienia się wojny na Zachodzie, widocznym staje się, że trudno oceniać kiedy dojdzie do rozgrywki niemiecko-sowieckiej i kto do niej pierwszy wystąpi. Na razie Rzesza idzie zgodnie ze Związkiem mimo rozmaitych objawów, które chętnie się tłumaczy jako zapowiedzi bliskiego starcia. W rzeczywistości są one jeszcze ciągle wzajemnym lekkim szantażem, lekkim daniem do zrozumienia, że zaczęcie awantury nie byłoby łatwe.

Ten więc konflikt jeszcze nie dojrzał. Początek jego będzie zależny w pierwszym rzędzie od wyników ataków na Anglię i odwrotnie. Dlatego Związek tylko czeka zbrojąc się nieustannie. Nie jest natomiast wykluczone czy nie uderzy on gdzieś na Bliskim Wschodzie, by w zamian za jakieś nowe koncesje w Europie, po-

móc działalności włoskiej zmierzającej do przecięcia drogi imperialnej, brytyjskiej, w tej chwili odgrywającej tak wielką rolę¹⁹.

Dr Ignacy Kleszczyński

Bukareszt 16 sierpnia 1940



¹⁹ Charakterystyczne jest tu przewidywanie przez Autora konfliktu radziecko-niemieckiego wobec dążenia do realizacji planów A. Hitlera budowy Nowej Europy pod panowaniem niemieckim. W wizji tej nie mieścił się ZSRR.